

Barbara Grabowska

Obraz kobiety w „Chowannie” Bronisława F. Trentowskiego = An Image of a Woman in „Chowanna” by Bronislav Trentowski

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 23, 299-319

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Grabowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Nicolaus Copernicus University
in Toruń

OBRAZ KOBIETY W CHOWANNIE BRONISŁAWA F. TRENTOWSKIEGO

An Image of a Woman in *Chowanna* by Bronislav Trentowski

Słowa kluczowe: kobieta, mężczyzna, cnota, wychowanie, jaźń.

Key words: woman, man, virtue, education, self.

Streszczenie

Trentowski twierdzi, że kobieta i mężczyzna są dwoma zasadniczo różnymi bytami. Kobieta to istota bardziej cielesna i emocjonalna, przywiązana do świata realnego. Dlatego też pozbawiona jest zarówno zdolności intelektualnych, jak i moralnej autonomii. Jej przeznaczeniem jest wyłącznie rola żony i matki. Do tego celu dostosowane powinno być wychowanie dziewcząt.

Abstract

Trentowski claims that a woman and a man are two different beings in principle. A woman is more corporal and emotional, attached to the real world. Therefore, she is deprived of both intellectual abilities and moral autonomy. Her destiny is merely to be a wife and mother. Education of girls should be adapted to this aim.

Bronisław Ferdynand Trentowski to myśliciel cieszący się niegdyś, zwłaszcza w epoce romantyzmu, wielką popularnością. Zdaniem Tadeusza Linkera w latach 1840–1848 nazwisko Trentowskiego było znane na równi z nazwiskiem Adama Mickiewicza. Mówiono wręcz o „epoce Mickiewicza i Trentowskiego”, gdyż „niemal każdy jego artykuł czy książka budziły dyskusje i były oczekiwane”¹. Filozofa opiewano nawet w poezji – Wincenty Pol w *Obrazach z życia* pisał:

¹ T. Linker, *W romantycznym kręgu słowiańskich wierzeń*, Wyd. UG, Gdańsk 2004, s. 35.

Zdrów bądź Trentowski! Bóg jeszcze z narodem,
Kiedy duch jego wśród nas pędzi przodem.²

Dlatego też, jak sędzę, warto przypomnieć podglądy Trentowskiego dotyczące natury kobiet i ich miejsca w społeczeństwie, gdyż niewątpliwie wywarły one wpływ na jego XIX-wiecznych czytelników i słuchaczy. Dokonując ich prezentacji, staram się ich nie komentować, nawet jeśli pewne myśli autora *Chowanny* mogą być dla współczesnego czytelnika szokujące. Chciałabym bowiem uniknąć zarzutu ukazania omawianych zagadnień z dzisiejszej perspektywy.

Kilka słów o autorze i jego dziele

Trentowski urodził się 21 stycznia 1808 r. we wsi Opole koło Włodawy. Uczył się w gimnazjum pijarskim w Łukowie, gdzie jego ojciec był burmistrzem. Edukację w wyższych klasach kontynuował w Liceum Pijarów w Warszawie. Po ukończeniu liceum rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim zakończone uzyskaniem stopnia magistra filologii. Po studiach krótko przebywał w Paryżu, a po powrocie do Warszawy w 1829 r. otrzymał nominację na stanowisko nauczyciela gimnazjum pijarskiego w Szczuczynie. Już wówczas próbował ulepszać metody nauczania i zastanawiał się nad reformą szkolnictwa. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego porzucił pracę pedagogiczną i zaciągnął się do armii powstańczej jako ułan. Walczył m.in. pod Grochowem i Ostrołęką. Po kapitulacji powstania znalazł się w Prusach. Postanowił tam pozostać i studiować filozofię w Królewcu (od 1832), jednak gdy ujawniono jego udział w powstaniu, został skreślony z listy studentów. Bezskutecznie starał się o przyjęcie na studia w Lipsku i Jenie. Ostatecznie dostał się na uniwersytet w Heidelbergu, skąd po dwóch semestrach, jesienią 1833 r., przeniósł się do Fryburga. Tam ukończył studia oraz uzyskał doktorat w 1837 r. W 1838 r. ożenił się z Karoliną Humborger – córką swoich gospodarzy. W tym też roku przedstawił swoją rozprawę habilitacyjną. Po uzyskaniu habilitacji wykładał jako docent prywatny. Z powodu sprzeciwu katolickiego duchowieństwa Badenii nie otrzymał katedry filozofii we Fryburgu. Zniechęcony tym od roku 1840 pisał już tylko po polsku. Pierwszym dziełem w języku ojczystym była właśnie *Chowanna, czyli system pedagogiki*

² *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I: 1831–1863, red. A Walicki, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 355.

narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży opublikowana w 1842 r. Publikację dzieł Trentowskiego w Poznaniu wspierali finansowo Edward hrabia Raczyński oraz doktor Karol Marcinkowski, a później Zygmunt Krasiński. Niestety z powodu choroby i problemów rodzinnych (śmierć dwójki z trojga dzieci) po roku 1849 autor *Chowanny* pisał już dużo mniej. Po śmierci Krasińskiego w 1859 r. popadał w problemy finansowe. Zmarł we Fryburgu 16 czerwca 1859 r.

Chowanna cieszyła się ogromną popularnością – cały jej nakład rozszedł się w ciągu zaledwie roku. Jej egzemplarze docierały także na tereny zaboru rosyjskiego, przemycano je tam na równi z dziełami Mickiewicza³. Zgodnie z podtytułem zwarty w tej pracy, program nauczania i wychowania miał stanowić system pedagogiki narodowej, ale hasło to rozumiał Trentowski specyficznie. Zdaniem Andrzeja Walickiego, „narodowość była dla niego nie czymś danym, lecz raczej *zadaniem*”⁴. Celem pedagogiki jest właściwe wychowanie narodu. Naród jest tu „raczej *przedmiotem* wychowania, kolektywnym wychowankiem, którego indywidualność oraz swoiste potrzeby i warunki bytu powinny być uwzględnione w programie wychowawczym”⁵. Należy przy tym zwracać szczególną uwagę na wyeliminowanie wad narodowych, którymi u Polaków są przede wszystkim nadmiar fantazji i gotowość do natychmiastowego działania połączone z brakiem rozsądku oraz niedostatkiem krytycyzmu.

Warto podkreślić, że dzieło Trentowskiego uchodziło (i nadal uchodzi) za niezwykle nowoczesne. Zadaniem Lecha Witkowskiego, zasługuje na docenienie: „wyprzedzając jego współczesnych następców w dziele myśli pedagogicznej o lata świetlne i o skalę wnikliwości i głębi myślowej oraz niebotycznej śmiałości myśli”⁶. Tym bardziej warto przyrzeć się bliżej temu, jak chciałby Trentowski ukształtować nowoczesne Polki.

Podstawy filozoficzne

Prezentację ideałów pedagogicznych Trentowskiego zacznę od krótkiego przedstawienia koncepcji filozoficznej, do której się one odwołują.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 373.

⁵ Ibidem, s. 374.

⁶ L. Witkowski, *Przedmowa* do: *Chowanna (Myśli wybrane)*, red. W. Andrukowicz, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 10.

Chowanna uchodzi bowiem za jedno: „z najbardziej ufilozoficznionych dzieł pedagogicznych w literaturze światowej”⁷. Zawarta w niej filozofia wychowania nawiązuje przede wszystkim do opracowanej przez Trentowskiego koncepcji jaźni, gdyż pedagogika: „jest systematyczną umiejętnością, której celem jest prowadzenie wychowanka ku pełnoletności, rozbudzanie drzemiącego w nim pierwiastka boskiego”⁸. Wynika to zaś bezpośrednio z zasadniczej tezy filozofii autora *Chowanny* o jednorodności człowieka z Bogiem oraz o obecności Boga w świecie⁹. Wprawdzie Trentowski stanowczo odrzuca panteizm jako zagrożenie dla odrębności i autonomii człowieka, ale jednocześnie podkreśla obecność w człowieku pierwiastka boskiego. W ludzkiej jaźni znaleźć można pewne boskie atrybuty, które jednakże należy dopiero rozbudzić. Dlatego też zmierzające do tego działania, czyli: „wznoszenie się do »bożoczłowieczeństwa«» uznane zostało za powołanie rodzaju ludzkiego, za naczelne zadanie pedagoga i za cel procesu dziejowego”¹⁰. Bożoczłowieczeństwo polegać ma na przemianie Boga w człowieka i człowieka w Boga.

Pedagogika stanowi zatem ważny element myśli Trentowskiego, ściśle powiązany z całością jego poglądów. Odnosi się to również do koncepcji filozofii uniwersalnej, która miała łączyć ze sobą realizm i idealizm, materializm i spirytyzm oraz empirię i spekulację, dając to, co nazywał on „różnojednią”. Taką różnojednią jest na przykład świat boski, stanowiący swoistą syntezę świata realnego i idealnego, czy też poznanie prawdziwie filozoficzne – całkowite i całościowe w odróżnieniu od jedynie cząstkowych: poznania empirycznego i spekulatywnego. Ideał różnojedni pojawia się również w pedagogice. Ideałem pedagogicznym Trentowskiego była „jaźń rzeczywista” czy też „jaźń działająca”. Zdaniem Walickiego miała to być właśnie różnojednia tego co realne i idealne: „»Jaźń działająca« jako ukoronowanie »rzeczywistości wychowawca« była w jego koncepcji różnojednią »realności« z »idealnością« – jednością człowieka jako istoty należącej do świata natury z człowiekiem jako istotą duchową. Dlatego w rozważaniach o »człowieku rzeczywistym« i »jaźni działającej« podjął filozof problem połączenia wychowania »realnego« z wychowaniem »idealnym«”¹¹.

⁷ *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, s. 369.

⁸ *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, PWN, Warszawa 1983, s. 79.

⁹ *Ibidem*, s. 77.

¹⁰ *Ibidem*, s. 78.

¹¹ A. Walicki, *Filozofia polskiego romantyzmu*, Universitas, Kraków 2009, s. 282.

Samo „wychowanie realne”, czyli skupianie się na tym co praktyczne i użyteczne, zubaża pod względem moralnym i może wręcz prowadzić to złych czynów dokonywanych w imię własnych korzyści. Jednak niebezpieczna jest również i druga skrajność – rozwijanie w wychowanku wyłącznie duchowości, gdyż taki człowiek nie poradzi sobie w konfrontacji z rzeczywistością. Potrzebna jest umiejętność łączenia moralnej wrażliwości i szlachetności z umiejętnością kalkulowania i trzeźwej oceny sytuacji. Jedynie wtedy można mówić o charakterze wychowanka. Zdaniem Wiesława Andrukowicza, propagowany przez Trentowskiego ideał człowieka to: „to optymistyczna (choć nie hipertopijna) wizja człowieka rzeczywistego, czyli »w swoim rodzaju Boga-człowieka«, który do końca nie jest nigdy »etycznym szatanem« ani »etycznym aniołem«, ale obydwoma w różnojedni”¹².

Pedagogika ma zatem być sztuką „równoważnia nieumiejętności”¹³, czyli zapobiegania przerostowi zarówno idealności, jak i realności. Ma ona doprowadzić wychowanka do dojrzałości, a zadaniem wychowawcy jest: „kształtowanie osobowości autonomicznych, twórczych i wszechstronnie rozwiniętych”¹⁴. Tylko wówczas osiąga się bowiem ideał różnojedni oraz bożoczłowieczeństwa, ponieważ proces wychowania prowadzić ma do rozbudzania w młodym człowieku pierwiastka boskiego. System pedagogiczny Trentowskiego jest bardzo mocno ufilozoficzny, ma być wręcz „filozofią stosowaną”¹⁵, a nie tylko czystą pedagogiką, a zarazem różnojednią pedagogiki empirycznej z pedagogiką spekulacyjną. Pedagogika empiryczna bowiem nazbyt koncentruje się na dostosowaniu wychowanków do rzeczywistości, czyniąc z nich konserwatystów i oportunistów, pedagogika spekulacyjna natomiast uczy szlachetności, lecz często kosztem lekceważenia realnych warunków, prowadząc do nierozsądnego heroizmu. Jedynie pedagogika filozoficzna, będąca ich syntezą, pozwala ukształtować prawdziwe charaktery i wszechstronnie, a zarazem harmonijnie rozwijać umiejętności.

Dlatego też w *Chowannie* znajdziemy rozdziały poświęcone kształtowaniu zarówno ciała (łącznie z wychowaniem seksualnym), jak i ducha, czyli władz poznawczych. Jaźń wychowanka zaś składać się ma z jaźni poznającej, tlejącej (uczucia) oraz jaźni działającej, będącej syntezą dwóch pierwszych. Jaźń działająca to wola, przedsięwzięcie i wreszcie czyn. Przejawia się ona w aktywności, w walce ze złem. Sta-

¹² *Chowanna (Myśli wybrane)*, s. 70.

¹³ A. Walicki, *Filozofia polskiego romantyzmu*, s. 282.

¹⁴ *Zarys dziejów...*, s. 79.

¹⁵ *Ibidem*.

nie się jaźnią działającą oznacza osiągnięcie przez człowieka boskości i stanowi ukoronowanie wysiłków wychowawczych.

Zdaniem Walickiego, można by stwierdzić, że ideał wychowawczy Trentowskiego był ideałem personalistycznym¹⁶, odrzucającym teocentryzm na rzecz antropocentryzmu. A celem zarówno rozwoju jednostki, jak i całej ludzkości¹⁷ było: „*usamodzielnienie* wychowanka, uczynienie go jednostką wyemancypowaną moralnie i intelektualnie. (Postępowość tego postulatu ograniczało przekonanie autora *Chowanny*, że kobiety nie są zdolne do prawdziwej samodzielności)”¹⁸.

Kobieta jako półjaźń

Niezwykłe ambitny i wszechstronny oraz postępowy, jak na owe czasy, program pedagogiczny przeznaczony jest wyłącznie dla chłopców i mężczyzn. Dziewczęta i kobiety nie mogą osiągnąć zarysowanych powyżej ideałów. Zwraca na to uwagę m.in. Andrukowicz: „Trentowski nie zachowuje uniwersalizmu dla absolutnie wszystkich ludzkich jednostek, czyni niestety pewien wyjątek. Jest nim kobieta. Uniwersalny wzorzec człowieczeństwa dotyczy jej w stopniu bardzo ograniczonym. Dlatego *Chowanna* nie jest książką dla nich, jest przede wszystkim skierowana do mężczyzn”¹⁹.

Nie chodzi tu po prostu o różnicę płci, lecz o nieusuwalną niedoskonałość kobiecej jaźni. Kobieta jest bowiem, według Trentowskiego, jedynie półjaźnią:

Mężczyzna jest całą jaźnią, tj. jaźnią własną, jaźnią kobiety, ojczyzny, ludzkości, całego świata, a nawet pod pewnym względem, tj. w krainach czasowości i na ziemi, jaźnią samego Boga; niewiasta zaś jest jedynie półjaźnią i dlatego potrzebuje jaźni obcej, by się nią wypełniała, na niej wsparła i w niej samej siebie ujrzała. Mężczyzna rozmawia sam ze sobą, kobieta nie jest do tego zdolna.²⁰

¹⁶ Na myśl Trentowskiego jako źródło personalizmu pelagicznego wskazywał już na początku XX wieku Henryk Rowid (zob. W. Andrukowicz, *Szlachetny pożytek. O filozoficznej pedagogice Bronisława F. Trentowskiego*, Wyd. Nauk. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006, s. 219).

¹⁷ Obok ideału wszechstronności i uniwersalności Trentowski wprowadził do swojej pedagogiki przekonanie o istnieniu ściślejszej paraleli pomiędzy rozwojem indywidualnym wychowanka a rozwojem historycznym całej ludzkości.

¹⁸ *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, s. 371.

¹⁹ *Chowanna (Myśli wybrane)*, s. 96.

²⁰ B. Trentowski, *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, t. I, s. 610.

Mężczyzna i kobieta różnią się zatem zasadniczo, wręcz pod względem ontycznym. Tyko mężczyzna jest tak naprawdę człowiekiem, istotą samodzielną i autonomiczną. Tylko on posiadać może wspomniane wcześniej boskie pierwiastki, a zatem realizować ideał bożoczości. Dla kobiety droga ta jest zamknięta. Kobieta jest niezdolna nawet do samopoznania, nie mówiąc już o kierowaniu swoim postępowaniem. Potrzebuje oparcia w prawdziwej jaźni, czyli w mężczyźnie. Według Trentowskiego mężczyzna – najpierw ojciec, a potem mąż – jest dla niej Bogiem, któremu ma podlegać i być posłuszna. Pisze on bowiem o niej jako o: „istocie biernej, niezdolnej do samodzielności, będącej przede wszystkim jaźnią empiryczną”²¹. Zdaniem Andrukowicza, dla Trentowskiego kobieta jest „prawie samym ciałem”. Chociaż: „owo »prawie« pozostawia wprawdzie pewną furtkę dla rozwoju duchowego kobiety, ale zdecydowanie ma ona mniejsze możliwości rozwoju samodzielnej jaźni”²². Jako przede wszystkim jaźń empiryczna kobieta nie jest w stanie nigdy osiągnąć różnorodności. „Kobiety są urodzonymi ludźmi świata i praktycznego życia, powołane będąc do tego równostanem wszystkich swych władz i ducha potęg oraz empiryczna swą uwagą”²³ – czytamy w *Chowannie*. Zatem w wychowaniu dziewcząt nie ma sensu dążyć do połączenia pierwiastków empirycznych i idealnych, gdyż tych drugich dziewczętom brakuje. Są one zdolne jedynie do skupiania się na praktycznej stronie życia, mogą co najwyżej ćwiczyć swe zmysły i rozwijać spostrzegawczość oraz uwagę. Nie dla nich natomiast intelektualne spekulacje, brak im do tego potrzebnych zdolności. Zatem czego innego uczyć należy chłopców, a czego innego – bardziej praktycznego – dziewczęta.

Zasadniczą różnicę pomiędzy płciami wzmacnia jeszcze u Trentowskiego nazwanie mężczyzny bóstwem twierdzącym, kobiety zaś bóstwem przeczącym. Wynikać z tego mają odmienne charaktery płci obu. „Charakter mężczyzny polega na zupełnym rozwikłaniu leżącego w nim twierdzącego bóstwa, czyli na rozkwitnięciu dzielnością prawdziwą całej jego męskości”²⁴ – pisze w *Chowannie*. Męskość oznacza dążenie do cnoty, czyli do prawdy i piękna. Mężczyzna jest zarówno roztropny, jak i szlachetny. Nie jest przy tym lekkomyślny i nie ulega porywom namiętności, jak to się często zdarza niewiastom. Cechuje go przede wszystkim silna wola oraz zdecydowanie. Umie też odróżniać

²¹ A. Walicki, *Wstęp. Filozofia i ideały wychowawcze autora „Chowanny”*, (w:) B. Trentowski, *Chowanna...*, t. I, s. LXXIX.

²² *Chowanna, (Myśli wybrane)*, s. 96.

²³ B. Trentowski, *Chowanna...*, t. I, s. 624.

²⁴ *Ibidem*, s. 602.

dobro od zła i ani strachem, ani pokusami nie sposób zawrócić go z raz obranej, właściwej drogi.

Natomiast charakter kobiety: „zawisł od rozwikłania przeczącego bóstwa będącego jej istotą w najwyższym, ile podobna, doskonałości stopniu, czyli do rozkwitnięcia najpiękniejszego jej kobiecości”²⁵. Najważniejszą cnota niewieścią jest wstydlivość. Kobieta troszczy się przede wszystkim o zachowanie swej niewinności, a: „Ciało własne uważa ona jako część najgłówniejszą swej istoty, jako swą sukienkę świąteczną ręką niewinności aniołów w niebie udzianą, jako ciało Boże, i zaledwie sama waży się go dotknąć”²⁶. Przynależąca: przede wszystkim do świata empirycznego jest istotą bardziej cielesną niż mężczyzna. Obecny w niej boski aspekt to przede wszystkim niewinność polegająca na nieskalaniu ciała. Zatem chcąc być bliżej Boga, powinna ona skupić się na dążeniu do zachowania dziewictwa i unikania grzechu nieczystości, czyli być wstydliva, nieśmiała i bojaźliwa. Znająca swoje miejsce w świecie dziewczyna nie myśli o kształceniu się ani tym bardziej o wejściu w sferę publiczną i zdobywaniu tam uznania.

Kobieta prawdziwa nie dba o imię dowcipnej, spirytualnej lub sentymentalnej papugi ani o imię uczonej krowy, czym są zwykle niewiasty goniące za muz sławą; ale imię dobrej żony, matki i gospodyni jest jej ważną nadzwyczaj rzeczą²⁷

– przestrzega Trentowski dziewczęta, które chciałyby wyrwać się w świat i tam robić karierę. Gani zarówno niewiasty pragnące błyszczec w towarzystwie, jak i te, które próbowałyby się kształcić. Kobieta może bowiem zostać co najwyżej „uczoną krową”, czyli dziwną istotą udającą kogoś, kim stać się nigdy nie może. Brak jej zdolności niezbędnych do zdobycia porządnego wykształcenia i pracy naukowej. Mężczyzna przeznaczony jest do roli męża i ojca, ale też i obywatela, a zarazem do kariery w wybranym zawodzie. Tymczasem: „rodzina jest jedynym polem dla kobiety, gdzie charakterem swym zająć może”²⁸. Natura ogranicza kobietę i pozbawia ją innych możliwości. „Czym jest rzeczywista kobieta? Dobrą gospodynią, dobrą żoną i dobrą matką”²⁹ – dobitnie podkreśla Trentowski. Żona, matka i gospodyni to role przeznaczone kobiecie, a jej światem jest tylko i wyłącznie rodzina.

²⁵ Ibidem, s. 603–604.

²⁶ Ibidem, s. 604.

²⁷ Ibidem, s. 605.

²⁸ Ibidem, s. 607.

²⁹ Ibidem, s. 608.

Najważniejsza z tych trzech ról jest rola matki. Zdaniem Trentowskiego natura bezpośrednio przeznaczyła kobietę na matkę, na żonę zaś jedynie pośrednio. Dzieci bowiem, jako istoty słabe i wymagające nieustannej opieki, nie mogą się obejść długo bez obecności troskliwej matki. Mąż zaś nie potrzebuje mieć żony stale przy sobie. Dalego też lepiej, gdy kobieta zaniedbuje męża niż dzieci. Natomiast z mężczyznami jest odwrotnie – są oni bardziej małżonkami niż ojcami. Żona jako osoba niesamodzielna potrzebuje stale męzowskiego wsparcia i uwagi. Poza tym macierzyństwo to jedyna zdolność kobiety, w której w pewien sposób przewyższa ona mężczyznę. „My dzieci jedynie rodzić nie możemy, ale rodzimy za to wielkie nieśmiertelne dzieła, całe nowe państwa i świąty!”³⁰ – pisze Trentowski z pewną zazdrością. Dlatego też uważa on, iż osobno mężczyzna i kobieta nie są w pełni człowiekiem. Dopiero poprzez małżeństwo i rodzicielstwo osiągają oni pełnię. Rodzina to jedyna różnojednia osiągalna dla kobiet. Jest to ich prawdziwe przeznaczenie. Cały proces wychowania dziewcząt powinien się zatem na tym właśnie skupiać.

Wychowywanie dziewcząt i młodych kobiet

Miejscem, w którym dziewczyna pobierać ma nauki, jest dom rodzinny, a najlepszą metodą nauczania przykład dawany przez matkę, która powinna stać się dla córki wzorem kobiecej doskonałości. Świat zewnętrzny może zaś przynieść młodej kobiecie jedynie groźne pokusy i zepsucie. Dlatego też: „nie dla niej są akademie, biblioteki i umiejętności, świat wielki złota i błota pełen”³¹. Nie ma potrzeby, aby dziewczęta i młode kobiety kształciły się w akademiach czy na uniwersytetach. Potrzebują one oczywiście edukacji na pewnym podstawowym poziomie, ale mogą ją równie dobrze zdobyć w domu. Nauka w domu jest dla nich o wiele bezpieczniejsza niż w szkole czy na pensji. „Mężczyźni są stworzeni do towarzystwa, kobiety do samotności z matką. Pensjonat dla chłopców może być dobrym, ale pensjonat dla dziewcząt jest zawsze złym instytutem”³² – przestrzega Trentowski. Skoro dom i rodzina są całym światem kobiety, jej powołaniem i przeznaczeniem, to nie ma potrzeby wyrwać jej z niego i rozbudzać w niej szkodliwego umiłowania dla świata publicznego, które to mogłoby ją odciągnąć od właściwego wypełniania roli żony i matki.

³⁰ Ibidem, s. 612.

³¹ Ibidem, s. 610.

³² Ibidem, s. 617.

Odmienny sposób wychowania dziewcząt wynika z tego, że są one istotami innej niż mężczyźni natury. Są bardziej przywiązane do świata realnego i do cielesności. Niezdolne są do abstrakcyjnego myślenia, do przyswajania ogólnych zasad i do intelektualnych spekulacji. Co ciekawe, jak zauważa Andrukowicz: „Trentowski nie widzi jakichś zasadniczych różnic w rozwoju cielesnym (poza podkreśleniem »męskiej siły« i »niewieściej piękności«), w którym niezależnie od płci równo traktowane są problemy higieny, zdrowego trybu życia czy zaspokajania wszystkich potrzeb biologicznych”³³. Odmienne podejście pojawia się jednak, gdy przechodzi on do kwestii rozwoju umysłowego.

Zdaniem autora *Chowanny*: „kobieta czuje samą siebie, ale nie widzi samej siebie. Jest cała uczuciem, sercem, a jej uszy są tak zwanymi w anatomii uszkami serca”³⁴. Dlatego też nie należy w żadnym wypadku pogłębiać tej uczuciowości i namiętności. Przeciwnie warto studiować je poprzez odwracanie uwagi wychowanek ku rzeczom praktycznym. Ponieważ dziewczęta dojrzewają fizycznie wcześniej niż chłopcy, wcześniej też zaczynają dostrzegać różnice płci i interesować się tymi sprawami, np. pytać, skąd się biorą dzieci. Dlatego już młode dziewczęta trzeba chronić przez pokusami ze strony mężczyzn. Trentowski zaleca, aby mówić im, że mężczyźni potrafią kobietę w taki sposób całować i uściskać, że staje się brzemienna, a potem w bólach rodzi dziecko. Ma to skutecznie zniechęcić dziewczęta do wszelkich pieszczot z płcią przeciwną i chronić ich cnotę.

Tego typu ostrzeżenia zapobiegające utracie niewinności, choć mogą wydawać się niepotrzebnym oszustwem i czymś śmiesznym, są niezbędne w przypadku wychowanek, gdyż nie są one zdolne do poznania zasad etycznych i podporządkowania się im. „Moralność dziewcząt nie jest etycznym prawem ani autonomią, ani zasada, ale obyczajem”³⁵ – uważa Trentowski. Kobiety nie są zdolne do osiągnięcia moralnej autonomii, do kierowania się abstrakcyjnymi i ogólnymi zasadami moralnymi. Przed złem powstrzymać je może jedynie obawa przed wstydem i utratą dobrego imienia. Dlatego też edukacja moralna

³³ *Chowanna, (Myśli wybrane)*, s. 96.

³⁴ B. Trentowski, *Chowanna...*, t. I, s. 614. Trentowski nie odrzuca całkowicie uczuć w procesie poznania i wychowaniu. Pisze o „rozumnym sercu” czy też „serdecznym rozumie”, a zatem połączeniu pierwiastka emocjonalnego i rozumnego. Zdaniem Andrukowicza można wręcz mówić tu o jakimś rodzaju inteligencji emocjonalnej (zob. W. Andrukowicz: *Szlachetny pożytek...*, s. 297–298). Oczywiście poszukiwanie równowagi pomiędzy wspomnianymi pierwiastkami jest możliwe tylko u mężczyzn, gdyż kobietom brak rozumności.

³⁵ B. Trentowski, *Chowanna...*, t. I, s. 615–616.

dziewcząt nie powinna bazować na teorii. Dziewczęta nie w stanie nauczyć się cnoty z książek, nie pojmują „teoretycznych ogólników”, a jedynie „praktyczne szczególności”. Należy je uczyć zawsze na konkretnych przykładach i w taki sposób, aby zasady moralne łączyły się dla nich z uczuciami, bowiem dziewczyna: „nie myśleć, ale czuć, nie poznać, ale wiedzieć powinna”³⁶. Przykłady jej dawane muszą być zawsze pozytywne, gdyż nie potrafi ona uczyć się właściwego postępowania poprzez negowanie złych wzorców. Chłopców można poprawić, pokazując im przykłady złych uczynków i moralnego upadku. Jednak dziewczęta polepsza się tylko dobrymi przykładami.

Należy również troszczyć się o to, aby nie zeszyły one na złą drogę, ponieważ niezwykle trudno im potem powrócić na drogę cnoty³⁷. Kobietom brakuje silnej woli, a ich postanowienia poprawy są bezwartościowe. Żyją one nazbyt terażniejszością i zbyt łatwo ulegają jej pokusom. Niezdolne do spekulacji i przewidywania nie potrafią myśleć w perspektywie dłuższego czasu i rezygnować z chwilowych przyjemności, zwłaszcza, że są: „więcej ciałem niż duchem”³⁸. Skąd konieczność chronienia ich przed upadkiem, którego potem najczęściej już nie sposób naprawić. Dalego też należy tępić u dziewcząt wszelką samowolę i surowo je za takie postępowanie karcić, nawet jeśli chodzi tylko o drobnostki.

Ideał kobiety

Cnotą niewiasty jest posłuszeństwo, które ślubuje ona swemu mężowi przed Bogiem. Tego też należy uczyć dziewczęta szacunku dla mężczyzn, który potem zmienia się w miłość do męża. Poza tym kobiety powinny być łagodna i zawsze uprzejma dla innych, skromna i raczej bojaźliwa (choć gdy chodzi o dobro męża i dzieci niektóre kobiety potrafią wykazać się odwagą), troskliwa i chętna do opiekowania się słabymi i chorymi, pracowita, pilna, oszczędna. Ważne jest również to, aby była dobrą patriotką. Oczywiście kobiecy patriotyzm nie polega na

³⁶ Ibidem, s. 614.

³⁷ Trentowski radzi ojcom, których córkom zdarzy się zajść w ciążę, aby okazali im swój gniew i odesłali je na czas ciąży w jakieś odległe miejsce. Po porodzie zaś upadła dziewczyna powinna trafić na trochę do klasztoru. Potem można potraktować ją z litością i wybaczyć jej. Jeśli jednak powtórzy swój błąd, trzeba ją usunąć z domu. Litościwy ojciec może ją wówczas ewentualnie wspierać finansowo. Gdyby zaś żyła ona w sposób rozwiązły, wolno mu wyrzec się jej publicznie.

³⁸ Ibidem, s. 616.

gotowości do walki za ojczyznę, ale np. na rezygnacji z kupowania drogich strojów za granicą.

Idealna żona uważa swego męża wręcz za ziemskiego boga. Myśli tylko o nim i jego potrzebach. Celem jej życia jest troszczenie się o męża i dostarczanie mu przyjemności. Jest oczywiście bezwzględnie wierna i nigdy nie bywa zazdrosna. Nawet jeśli odkryje jego niewierność, nie czyni mu z tego powodu wyrzutów. Ona sama nie ma przed mężem najmniejszych tajemnic, nie wymaga jednak, by on się jej ze wszystkiego zwierzał. Cierpliwie też znosi gniew małżonka. Uznaje bowiem: „Zrobić dom rajem dla męża za swe przeznaczenie i za najświętszy obowiązek”³⁹. Relacja między małżonkami, podobnie jak wszystkie relacje pomiędzy kobietami a mężczyznami, jest relacją niesymetryczną. Żona, jako istota pod każdym względem – również intelektualnym – niesamodzielna, jest od męża całkowicie zależna. Trentowski uważa, że nie ma swego własnego charakteru. Jako istota pozbawiona pierwiastka duchowego oraz niezdolna do autonomii moralnej nie jest w stanie sama kształtować swojej osobowości. „My stajemy się tym, czym sami chcemy; kobiety zaś są wszędzie tylko tym, co z nich zrobiliśmy”⁴⁰ – stwierdza dobitnie autor *Chowanny*. Nie dziwi zatem opis idealnego nauczyciela: „Z małżonką swą żyje w zgodzie i tak ją utresował, że ta potrafi z koleżankami swymi stać w harmonii i nie trudzi się plotkami”⁴¹. Kobieta można (i oczywiście trzeba) jedynie utresować, nie zaś do czegoś przekonać, czy też czegoś nauczyć. Kobieta, jako istota pozbawiona boskiego pierwiastka, bliższa jest zatem zwierzętom niż człowiekowi i Bogu.

Trzeba jednak przyznać, że dając wskazówki dotyczące wychowania seksualnego chłopców i kształtowania ich relacji z płcią przeciwną Trentowski wręcz zakazuje uczenia ich tego, że kobieta jest istota niższą, przestrzegając ojców i wychowawców:

Niechaj nigdy od ciebie ani od kogo innego nie posłyszysz, że kobiet są li meblami ruchomymi wśród naszych pokojów i zdołają je rzeczywiście, jeżeli ładne; że są żywymi machinami naszymi przeznaczonymi do kuchni, do igły, słowem do starania o naszą wygodę.⁴²

Takie wyobrażenia o dziewczętach sprawiłyby, że chłopiec zacząłby unikać ich towarzystwa jako nieciekawego, a w konsekwencji stałby

³⁹ Ibidem, s. 605.

⁴⁰ Ibidem, s. 595.

⁴¹ Ibidem, t. II, s. 73.

⁴² Ibidem, t. I, s. 594.

się nieokrzesanym gburem. To kobiety bowiem poskramiają agresję i dzikość mężczyzn oraz przyczyniają się do łagodzenia obyczajów. Dowodem na to ma być fakt, iż w krajach Wschodu, w których nie szanuje się kobiet i sprowadza je do roli niewolnic, obyczaje nadal są barbarzyńskie. Dlatego też dzieci płci obu powinny bawić się razem, aby już od dzieciństwa uczyły się wzajemnego obcowania i kształtowały się między nimi właściwe relacje. „Tylko w obcowaniu z sobą płci obojga rozwija się człowieczeństwo prawdziwe, lepszy obyczaj, uczucie szlachetniejsze, smak, a nawet cnota”⁴³ – zaznacza Trentowski. Rozdzielenie dziewcząt i chłopców prowadzi do tego, że snują oni fantazje na temat płci przeciwnej i myślą o niej nieustannie. Wzajemne towarzystwo pozwala poznać prawdę o dziewczętach. Zapobiega też nadmiernej idealizacji kobiet i późniejszemu rozczarowaniu młodzieńca w kontakcie z rzeczywistą przedstawicielką płci przeciwnej. Jeśli zaś chodzi o nieuleganie pożądaniu i zachowanie skromności, to lepszą metodą jest zmierzenie się z pokusami i ich przezwyciężenie niż ciągle przed nimi uciekanie.

Młody mężczyzna powinien poznać prawdziwe oblicze kobiet – istot słabych, ale też dobrych i czułych, choć niekiedy podstępnych, zdolnych i do miłości, i do nienawiści, niekonsekwentnych w słowach i w postępowaniu. Powinien wiedzieć, że należy traktować je jak: „dorośle dzieci, raz na pocałunek, drugi raz na różgę zasługujące”⁴⁴. Wynika stąd obowiązek troszczenia się o nie i zapewniania im ochrony. Mężczyzna nie powinien wykorzystywać słabości kobiet, lecz widząc słabszą od siebie istotę, wziąć ją w opiekę i służyć jej wsparciem i pomocą. Tym bardziej że obie płcie potrzebują się nawzajem. Mężczyzna jest wprawdzie silny i autonomiczny, ale mimo to potrzebuje dopełnienia. „Mężczyzna będący słońcem w naszym rodzaju, nie jest całkowitym, ale twierdzącym człowiekiem, za czym, że tak powiem półczłowiekiem”⁴⁵. Kobieta również jest półczłowiekiem, tyle że przeczącym. Dopiero połączenie się tych dwojga tworzy rzeczywistego człowieka i daje zarazem: „piękny przykład filozoficznej różnojedni w rzeczywistości”⁴⁶.

Pełną różnojednię tworzy jednak dopiero cała rodzina. Rodzice z dzieckiem to człowiek całkowity, stanowiący trójcę, czyli pełny obraz Boga. Dlatego też Trentowski potępia bezżeństwo i bezdzietność. Uważa założenie rodziny za obowiązek ważniejszy niż wszelka kariera. Małżeństwo i ojcostwo czyni mężczyzn lepszymi ludźmi, często pozwa-

⁴³ Ibidem, s. 597.

⁴⁴ Ibidem, s. 596.

⁴⁵ Ibidem, s. 597.

⁴⁶ Ibidem, s. 598.

la im przewyciężyć swe wady. Tak jak obowiązkiem kobiety jest zostać żoną i matką, tak obowiązkiem mężczyzny jest być mężem i ojcem, choć trzeba pamiętać, że ma on, w przeciwieństwie do żony, jeszcze inne pola działania. Podsumowując: „mężczyzny obowiązkiem jest szanować kobietę i szukać jej towarzystwa już dla własnej zewnętrznej ogłady, już dla stania się więcej niż dotąd rzeczywistym człowiekiem”⁴⁷.

Edukacja domowa i na pensji dla dziewcząt

Kobieta dopełnia mężczyznę, czyni go łagodniejszym i bardziej kulturalnym. Jednak musi to być kobieta cnotliwa i odpowiednio wychowana. Jak już wcześniej wspominałam, za najlepsze uważa Trentowski wychowanie domowe pod kierunkiem matki, ewentualnie ochmistrzyni. Dobra ochmistrzyni sama jest niewiastą cnotliwą, jest to „istna Bogarodzica – dziewica!”⁴⁸, która stanowi dzięki temu wzór dla swych podopiecznych i może rozwijać w nich religijność i moralność. Wychowując dziewczęta, posłuszna jest woli ich ojca i realizuje jego plany. Dbą szczególnie o zachowanie czystości i niewinności wychowanek, nie dopuszczając do tego, by stały się strojniami i kokietkami. Uczy je natomiast porządku i gospodarności. Cnoty i umiejętności związane z prowadzeniem domu są ważniejsze niż chociażby nauka muzyki, ponieważ, pamiętając stale o przeznaczeniu kobiety, dobra ochmistrzyni: „sposobi dziewczęta na dobre córki, żony i matki, do słodkiego pożycia domowego”⁴⁹.

Jeśli rodzice nie mogą sami zajmować się wychowaniem dzieci i nie mają możliwości zatrudnienia ochmistrzyni, posyłają swe pociechy na pensję. Dla dziewcząt jest to najgorsze możliwe rozwiązanie. Tym bardziej rozważnie i starannie trzeba wybierać pensjonat dla panien, zwracając uwagę nie tylko na poziom nauczania, ale też, a może przede wszystkim, na troskę o moralność wychowanek. Jeśli chodzi o program nauczania, to Trentowski zaleca naukę religii i moralności, a dodatkowo języka ojczystego (także przez lekturę dzieł klasycznych oraz pism przytecznych), historii Polski i historii powszechnej, geografii, rysunku, matematyki, muzyki, śpiewu i tańca. Co ciekawe, nauczać powinni głównie mężczyźni. Aby uniknąć jakiegokolwiek zgorznienia,

⁴⁷ Ibidem, s. 595.

⁴⁸ Ibidem, t. II, s. 62.

⁴⁹ Ibidem, s. 61.

podczas lekcji ma być zawsze obecna właścicielka pensji bądź ochmi-strzyni, nawet trakcie lekcji religii prowadzonych przez księdza.

Dlaczego nauczyciele są lepsi od nauczycielek? Po pierwsze: „znają przedmiot swój zwykle głębiej i wszechstronniej, mają wykład lepszy, a nadto od nich nierównie chętniej uczą się kobiety”⁵⁰. Kobiety, jako nie powołane do nauki i pracy zawodowej, nie są w stanie tak dobrze opanować jakiegoś przedmiotu jak mężczyźni. Brak im też umiejętności potrzebnych do dobrego nauczania. Ponad to męski autorytet sprawia, że wychowanki są uważniejsze i bardziej przykładają się do lekcji prowadzonych przez nauczyciela. Jest też drugi argument za nauczycielami płci męskiej. Kobiety uczone przez same kobiety uczą się być posłuszne innym kobietom, a nie mężczyznom, a przede wszystkim mężowi. Przeznaczeniem kobiety jest być posłuszną i podporządkowaną mężczyźnie w każdej dziedzinie, także i w nauczaniu. „Białogłowa przeznaczona jest od Boga pod komendę mężczyzn, mężczyzna tedy powinien być szczególnie jej nauczycielem”⁵¹ – podkreśla Trentowski.

Nauka wyżej wymienionych przedmiotów nie jest jednak najważniejsza na żeńskiej pensji. Nauczyciel musi bowiem stale powtarzać sobie, że jego zadaniem jest: „abyś z poruczonych sobie dziewcząt zrobił dobre córki, żony i matki, abyś wlał w nie rozumną bogobożność, religijną tolerancję, nienawiść do tego, co je wiedzie do upadku lub robi szatanami”⁵². Dlatego też wychowanki powinny wdrażać się również w czynności gospodarskie, np. nakrywając do stołu podczas wspólnych posiłków czy usługując przy popołudniowej herbacie. Dziewczęta mają również nawzajem czesać się i ubierać, nie korzystając z pomocy pokojówki oraz pielęgnować chore koleżanki, gdyż umiejętność opieki nad chorymi będzie im potrzebna jako matkom.

Najważniejszą troską właścicieli żeńskich pensji powinna być dbałość o cnotę powierzonych im panien. W tym celu trzeba odpowiednio zorganizować całą pensję. Na przykład łóżka w sypialniach wychowanek powinny być zaopatrzone w zasłonki, aby współmieszkanki nie mogły zobaczyć nawet fragmentu ciała przebiegającej się do snu dziewczyny. Jednak spać powinny dziewczęta przy rozsuniętych firankach, aby widziała je czuwająca nad nimi dozorczyńni. Pobudka powinna mieć miejsce o świcie, to zniechęci podopieczne do nocnego życia. W celu nauki skromności należy wprowadzić jednakowy ubiór dla wszystkich oraz zakazać noszenia biżuterii. Zakazać trzeba także kupowania sło-

⁵⁰ Ibidem, s. 67.

⁵¹ Ibidem, s. 371.

⁵² Ibidem, s. 370–371.

dyczy oraz podjadania w kuchni. Korespondencja z rodzicami będzie kontrolowana, gdyż rozpieszczone panienki mogłyby skarżyć się na panujący w szkole rygor. W ramach rozrywki pensjonarki mogą chodzić do teatru, ale trzeba starannie dobierać repertuar. Nie mogą to być komedie, ale opery lub umoralniające dramaty. Wolno im też czasem brać udział w balach, ale nie publicznych, lecz ze staraniem dobranym gronem uczestników. Tylko odpowiednio prowadzona pensja, w której dba się o cnotę wychowanek i przygotowuje je do ich przyrodzonych ról żony, matki i gospodyni, jest godna polecenia.

Zarówno wychowanie domowe prowadzone pod okiem matki bądź ochmistrzyni, jak i nauka na pensji mają te same cele i podobne metody. I w domu, i na pensji dziewczęta wdraża się do prac domowych. Jest to ważne nie tylko ze względu na ich przyszłe obowiązki, ale też dla zachowania czystości. Jeśli bowiem brak im zajęcia, będą myśleć o chłopcach i o miłości, a to może przywieść je do grzechu. Stąd potrzeba nieustannego zajęcia, które angażowałoby nie tylko ręce, ale i myśli. Trentowski poleca np. sprzątanie, uprawę ogrodu, robienie przetworów, zajmowanie się kurami czy gołębiami, jak również gimnastykę. Inne zajęcia stosowne i użyteczne w tym względzie to czytanie, pisanie, rysunek i gra na instrumentach. Tradycyjne robótki ręczne pozostawiają zaś zbyt wiele czasu na oddawanie się marzeniom. Również młodzieńcom trzeba znajdować stałe zajęcia, oni jednak potrafią skupić się na jednej rzeczy i pracować, póki jej nie ukończą. Dziewczęta natomiast stale się nudzą i lubią zmiany, nigdy też nie są naprawdę skupione na jednej czynności. Dlatego też: „Wolno chłopcu skarżyć się, iż mu w pracy przeszkadzono, ale dziewczyna tego czynić nie powinna”⁵³.

Zaproponowany przez Trentowskiego model wychowania dziewcząt jest radykalnie różny od modelu wychowania chłopców. Nie ma w nim miejsca rozwijanie w wychowanek tego, co idealne, na kształtowanie różnych aspektów jaźni. Ogólna edukacja dziewcząt ma być jedynie pobieżna i nie wykraczać poza etap elementarny. *Chowanna* nakierowana jest przede wszystkim na młodzieńców, gdyż to dla nich przeznaczone są zdobycze nowoczesnej pedagogiki. Dziewczęta ich nie potrzebują, bo powadzenia domu i opieki na dziećmi najlepiej uczyć się przez przykład i praktykę. W ten sposób wpisuje się Trentowski w nurt zapoczątkowany przez Jana Jakuba Rousseau, który w wydanym w 1772 r. *Emilu* proponował niezwykle wówczas nowoczesny sposób wychowania chłopców, natomiast na przykładzie Zosi dowodził, że „całe wychowanie kobiet powinno mieć na względzie mężczyznę i jego potrzeby. Podo-

⁵³ Ibidem, t. I, s. 623.

bać się mężczyźnie, być dla niego pożyteczną, zyskiwać jego miłość i szacunek, wychowywać, póki jest młody, opiekować się nim, kiedy dorośnie, wspomagać go swą radą, pocieszać w smutku, słowem uczynić mu życie słodkim i przyjemnym – oto obowiązki kobiety po wszystkie czasy”⁵⁴.

Poglądy takie już w XVIII wieku spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem. W odpowiedzi na *Emila* Mary Wollstonecraft napisała *Wołanie o prawa kobiety* (1791). Zarzucała ona Rousseau m.in. odmawianie kobietom rozumności oraz autonomii moralnej, a więc człowieczeństwa. Domaga się takiej samej edukacji dla obu płci kształtującej zarówno zdolności intelektualne, jak i moralność. Podkreśla, że „kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnice lub jak zwierzęta, zależne od rozumu mężczyzn. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniosłe cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu. Nauczmy je, tak samo jak mężczyzn, poddawać się moralnej konieczności zaś oczekiwaniu, że jako płeć piękna będą się jedynie podobać”⁵⁵.

Trentowski jednak obstaje przy stanowisku bliższym Rousseau, akcentując zasadniczą odmienną i niezdolność kobiet do opanowania zasad moralnych⁵⁶. Traktowanie kobiety jako istoty biernej i przywiązanej do cielesności oraz świata materialnego, jak zauważa Walicki: „ograniczało postępowość pedagogiki Trentowskiego i oceniane było nader krytycznie już przez jego współczesnych”⁵⁷, tym bardziej że połowa XIX wieku to moment powstania zorganizowane ruchu kobiecego. Wprawdzie najważniejsze dzieło ówczesnej myśli feministycznej, czyli *Poddaństwo kobiet* Johna Stuarta Milla ukazało się dopiero w 1869 r., to już w latach 20. i 30. XIX wieku głoszone były postulaty zniesienia nierówności między płciami, np. w ramach socjalizmu utopijnego czy czartyzmu. Od lat 50. XIX wieku działały natomiast stowarzyszenia na rzecz przyznania kobietom prawa głosu⁵⁸. Trentowski zdaje się nie dostrzegać tych ruchów i związanych z nimi debat. Odwołuje się do tradycyjnego modelu kobiecej natury i odmiennych powołania obu płci.

⁵⁴ J.J. Rousseau, *Emil*, tłum. W. Husarski, Ossolineum, Wrocław 1955, t. II, s. 231.

⁵⁵ M. Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, Wyd. Mamania, Warszawa 2011, s. 79.

⁵⁶ Na temat podobieństw i różnic pomiędzy myślą pedagogiczną Rousseau i Trentowskiego pisze m.in. Andrukowicz (zob. *Chowanna (Myśli wybrane)*, oraz *Szlachetny pożytek...*, s. 178–182).

⁵⁷ A. Walicki, *Wstęp*, s. LXXIX.

⁵⁸ J. Hannam, *Feminizm*, tłum. A. Kaflińska, Zysk i S-ka, Poznań 2010, s. 40–41.

Można by uznać obraz kobiety zawarty w *Chowannie* za przeżytek, którym nie warto się bliżej zajmować. Jednak dzieło to miało być programem pedagogiki narodowej, a ambicją autora było jak najszersze rozpropagowanie jego modelu wychowania i utożsamienie go z wychowaniem w duchu polskości. Myśl pedagogiczna Trentowskiego miała swych kontynuatorów w wieku XIX w osobach chociażby działacza oświatowego Ewarysta Estkowskiego czy Teodozego Siewkowskiego, który opracował bardzo wówczas popularne wypisy z *Chowanny* wydane w Warszawie w 1846 r. Nawiązywano do niej jednakże i później – w latach 1929–1939 ukazywało się pismo zatytułowane właśnie „Chowanna”⁵⁹. Obecnie czasopismo o takim tytule wydawane jest na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. Warto się zatem zastanowić, nad tym na ile ów, archaiczny już nawet jak na wiek XIX, wzorzec edukacji dla dziewcząt wpływał na polski system edukacyjny czy nawet szerzej – na przekonania dotyczące miejsca kobiet w społeczeństwie. Tym bardziej że uchodzić on miał za prawdziwe patriotyczny i polski. Wprawdzie według Andrukowicza: „taki radykalny pogląd musiał wzbudzać protesty, zarówno po stronie lewicy, jak i prawicy. Narzązał Trentowskiego na dyskomfort. Niewątpliwie też zniechęcał do lektury jego dzieł całe rzesze czytelników, w tym zwłaszcza intelektualistek”⁶⁰. Witkowski zaś stwierdza, że „nie wszystkie akcenty, jakie odnajdujemy w *Chowannie*, jak choćby stosunek do kobiet i kobiecości w obszarze wychowania i rozwoju duchowego, są warte uwagi jako dające nam coś poza świadectwem trudności, z jakimi musiała się borykać nowoczesna i kulturowo nas satysfakcjonująca wizja statusu kobiet, ich praw i potencjału, jednym słowem – wartość kobiecości”⁶¹.

Moim zdaniem zagadnienia te mogą być interesujące także dla współczesnego czytelnika i to nie tylko jako prezentacja pewnego historycznego stanowiska. Niektóre z twierdzeń zawartych w *Chowannie* nadal są przywoływane. Na przykład Fundacja Mamy i Taty prowadziła w mediach kampanię *Nie odkładaj macierzyństwa na potem*. Spot pokazujący nieszczęśliwą kobietę, która zrobiła karierę zawodową, ale nie urodziła dzieci⁶², odzwierciedla przekonanie Trentowskiego, że najważniejszą rolą kobiety jest rola matki. Nie decydując się na macierzyństwo, nie może ona wieść i udanego życia i czuć się spełniona. Mogłoby wydawać się, że przeświadczenie o braku u dziewcząt zdolno-

⁵⁹ *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, s. 392.

⁶⁰ W. Andrukowicz, *Szlachetny pożytek...*, s. 142.

⁶¹ L. Witkowski, op. cit., s. 10.

⁶² Zob. [online] <www.nieodkladajmacierzynstwa.pl> (dostęp: 5.05.2017).

ści naukowych już dawno się zdezaktualizowało. Tymczasem w podręczniku *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I–III gimnazjum* znaleźć można taką oto wskazówkę dla chłopców: „jeśli zdecydujesz się pomóc koleżance w geometrii, zdobądź się na cierpliwość i wyrozumiałość, choć może cię irytuje, że tak wolno myśli albo czegoś nie pamięta”⁶³. Chłopcy i dziewczęta różnić się mają pod względem możliwości intelektualnych, na korzyść chłopców rzecz jasna. „Dominantą psychiki kobiecej jest pragnienie miłości, które u kobiety przejawia się jako ważna potrzeba”⁶⁴ realizowana poprzez małżeństwo i macierzyństwo. Nic zatem dziwnego, że nadal uczy się dziewczęta, jak bardzo ważne jest dla nich zachowanie dziewictwa. „Wiadomo jednak, że nie chodzi tu tylko o mały fałd błony dziewiczej, ale o coś więcej. To »coś« to integralność osoby ludzkiej. Integralny znaczy związany z całością; to dziewczyna, która nie »rozmienia się na drobne«. Ona należy do siebie i całą siebie ofiaruje temu jednemu, ukochanemu na całe życie”⁶⁵ – przestrzegają autorzy podręcznika. Podobnie o cnocie czystości pisał Trentowski, widząc w niej to, co przede wszystkim kobieta ma do ofiarowania swemu mężowi.

Dlatego też, jak sądzę, warto jeszcze raz zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, na oparcie odmiennych metod wychowawczych dla dziewcząt i chłopców na ontycznej różnicy pomiędzy płciami, czyli uznaniu kobiety za jedynie póljaźń, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nasuwa się tutaj pytanie, czy Trentowski w swoich filozoficznych podstawach pedagogiki nie starał się po prostu uzasadnić utrwalonych wówczas opinii o przedstawicielkach płci pięknej. Powtarzał przecież obiegowe przekonania o większej emocjonalności kobiet czy ich przywiązaniu do szczegółów i niezdolności do abstrakcyjnego myślenia. Jednoznacznie dowodził, że wszelkie różnice pomiędzy mężczyznami a kobietami wywodzą się z natury, a nie z kultury. Tworząc system pedagogiki oparty na takich przesłankach, różnice te jeszcze powiększamy i utrwalamy, popadając w błędne koło. Chociaż: „sam Trentowski niejednokrotnie podkreślał, iż prawdziwy uczonec nie powinien zamykać oczu ani zatykać uszu i uporczywie tkwić przy tradycyjnych wyobrażeniach”⁶⁶, niestety tej otwartości zabrakło mu w kwestii kobiet.

⁶³ *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I–III gimnazjum*, red. T. Król, Rubikon, Kraków 2015, s. 64.

⁶⁴ *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, red. T. Król, Rubikon, Kraków 2015, s. 47.

⁶⁵ *Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I–III gimnazjum*, s. 97.

⁶⁶ W. Andrukowicz, *Szlachetny pożytek...*, s. 143.

Po drugie, równie niebezpieczną konsekwencją zaakceptowania stanowiska Trentowskiego jest całkowite wykluczenie kobiet ze sfery publicznej, zamknięcie w domu, gdzie zdane są na łaskę mężczyzn: ojca, a potem męża. Wprawdzie autor *Chowanny* zachęca do łagodnego i dobrotliwego obchodzenia się z małżonkami, ale to jedynie złudna ochrona przed domowymi tyranami i okrutnikami. Tym bardziej że Trentowski w ostrych słowach potępia i wyszydza kobiety chcące się z domu wyrwać i zaistnieć w zarezerwowanym dla mężczyzn świecie publicznym⁶⁷. Mogą one stać się co najwyżej „sentymentalnymi papugami” czy „uczonymi krowami”. Wychowywanie i nauczanie zgodne z zasadami *Chowanny* skutecznie hamowałoby dążenia emancypacyjne kobiet. Podziwiać zatem należy nasze prababki, którym pomimo popularności przytoczonych tutaj poglądów, udało się jako jednym z pierwszych w Europie wywalczyć prawa wyborcze. Warto jednak pamiętać, że niektóre z zawartych w *Chowannie* przekonań na temat kobiet do dziś są powtarzane. Można się zastanawiać na ile jest to „zasługą” Trentowskiego. Chociaż nie wolno pominąć faktu, że w swojej ostatniej, wydanej pośmiertnie pracy pt. *Co jest istotne i nieistotne w wolnomularstwie?* za jedno z najważniejszych zadań masonerii uważał on walkę o prawa kobiet oraz zapewnienie wszystkim, bez względu na płeć, możliwości rozwoju pozwalających na stanie się rzeczywistym człowiekiem⁶⁸. Poza tym Trentowski był dobrym ojcem dla swojej jedynej córki Olimpii, którą – jak twierdzi Andrukowicz: „wychowywał w atmosferze polskości i nie bez dumy podkreślał jej zdolności do nauki, w tym nieprzeciętny talent muzyczny”⁶⁹. Był zatem, na szczęście dla córki, niekonsekwentny, chwalał u niej zdolności naukowe, których to w *Chowannie* kobietom odmawiał. Nie można zatem jednoznacznie stwierdzić, że Trentowski był całkowicie niechętny kobietom i wspierał czy wręcz zachęcał do ich niesprawiedliwego traktowania jako istot gorszego rodzaju. Lektura *Chowanny* pozostawia jednak takie wrażenie.

⁶⁷ W następujący sposób próbuje to tłumaczyć Andrukowicz: „Moim zdaniem, lęk przed wykształconą i samodzielną kobietą, był u niego tej rangi przesądem, co emocjonalny związek z liczbą trzy czy siedem, oparty jedynie na irracjonalnej wizji patriarchalnego Boga”. Jako inną możliwą przyczynę wymienia on też fakt, że Trentowski był wychowywany i kształcony przede wszystkim przez ojca. Matka, a potem macocha miały zaś na niego niewielki wpływ – *Chowanna (Myśli wybrane)*, s. 97.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 98.

⁶⁹ W. Andrukowicz, *Szlachetny pożytek...*, s. 453.

Literatura

- Andrukowicz W., *Szlachetny pożytek. O filozoficznej pedagogice Bronisława F. Trentowskiego*, Wyd. Nauk. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006.
- Andrukowicz W., *Chowanna (Myśli wybrane)*, red. W. Andrukowicz, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Hannam J., *Feminizm*, tłum. A. Kafińska, Zysk i S-ka, Poznań 2010.
- Linker T., *W romantycznym kregu słowiańskich wierzeń*, Wyd. UG, Gdańsk 2004.
- Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I: 1831–1863, red. A. Walicki, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Trentowski B., *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.
- Walicki A., *Filozofia polskiego romantyzmu*, Universitas, Kraków 2009.
- Walicki A., *Wstęp. Filozofia i ideały wychowawcze autora Chowanny*, (w:) B. Trentowski, *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.
- Wollstonecraft M., *Wołanie o prawa kobiety*, tłum. E. Bodal, M. Cichoń, L. Dymek, K. Hilbricht, M. Iwanek, M. Jermacz, H. Morusiewicz, A. Skalniak, B. Sowiński, A. Sprzęczka, N. Strehlau, A. Weseli, Mamania, Warszawa 2011.
- Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów klas I–III gimnazjum*, red. T. Król, Rubikon, Kraków 2015.
- Wędrując ku dorosłości. Wychowanie do życia w rodzinie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, red. T. Król, Rubikon, Kraków 2015.
- Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, PWN, Warszawa 1983.